

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Rozszumiały się wierzby płaczące
Rozpłakała się dziewczyna w głos;
Od łez oczy podniosła błyszczące
Na żołnierski, na twarde, życia los.

 Nie szumcie wierzby nam
 Z żalu, co serce rwie,
 Nie płacz, dziewczyno ma,
 Bo w partyzantce nie jest źle.

 Do tańca grają nam
 Granaty, visów szczęk,
 Śmierć kosi niby łan,
 Lecz my nie znamy, co to lęk.

 Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,
 Zawsze słyszeć miarowy, równy krok,
 Maszeruje ta leśna piechota,
 Na ustach śpiew, spokojna twarz, pogodny wzrok.

 Nie szumcie wierzby nam...

 I choć droga się nasza nie kończy,
 Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
 Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
 Bo przelano już tyle krwi i łez.

 Nie szumcie wierzby nam...